Hod III. Wilnia 5 Marca 1915 hodu. № 9

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcli, inaksz nia budué drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa".

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Apawiedańnie ab św. Kazimieru.

Daŭnym daŭno, kali kraj nasz naležaŭ jaszcze da Polszczy i sam karol Polski Jan Kazimier žyŭ u Wilni, dy czasta prabywaŭ i ŭ swaim zamku ŭ Miednikach. (4 mili ad Wilni pry Aszmianskim haścincy). Byŭ u henaho karala syn Kazimier światy. Światym jaho zwali ŭžo i za žyćcia, bo heta było widać z usich jaho pastupkaŭ na kożnym kroku. My ŭsie dobra wiedaim, jak czasta i ciapier jaszcze spatykajucca ludzi, szto na czutaczku biadniejszaho ad siabie czaławieka dyk nawat hlanuć pa ludzku nia choczać, im hardziać, tym czaściej heta zdarałosia ŭ tyja daŭniejszyja czasy, kali žyŭ światy Kazimier. Tady miž ludźmi bahaciejszaho stanu (szlachty) było ŭkaraniŭszysia błudnaje prakanańnie, szto „cham" jak nazywali sielanina, heta nie taki samy czaławiek jak szlachcic, szto hety czaławiek jość Boham praklaty za niejkija winy i asudžany na toje, kab nad im zdziekawalisia, jak kamu spadabaicca. Kaścioł katalicki i tady wuczyŭ, szto prad Boham usie roŭnyja, ale jaho nawuka taptana była, tak sama, jak i ciapier wielmi mnohimi topczycca i tolki redka chto byŭ szczyrym jaho wyznaŭcam i tolki hetkija ludzi adnosilisia da paddanych swaich (pryhonnikaŭ) jak da małodszych bratoŭ, jak da dziaciej. Najlepszym z hetkich dobrych ludziej, najszczyrejszym z szczyrych synoŭ Kaścioła światoha byŭ heny karalewicz małady jaszcze Kazimier.



Nia hledziaczy na toje, szto na jaho zahad mahło stać sto najlepszych koni i najpyszniejszyja pawozki światy Kazimier czasta chadziŭ z Wilni ŭ Miedniki pichatoj i sam adzin biez dwarni, biaz słuh, najczaściej bosy. Wychodziaczy z zamku nabiraŭ jon szmat hroszy, kab dzialić ich biednym szto spatykajucca pa haścincy.

Ale najczaściej ni chapało hetaho, dyk addawaŭ jon ubohim, szto mieŭ pry sabie z lepszaho ni raz swaju sukniu miniaŭ na žabraczuju siarmiahu.

Adnaho razu pryszoŭ aż da wioski Miednik, dzie ubaczyŭ pry haścincy siedziaczaho ślapoha, katory prasiŭ nadańnia.

Ale ŭ światoha ŭžo ni czahutki nia było, bo i adziety byŭ u žabraczyja łachmany. Serce łaskawaje uzruszyłosia litaściaj da biedaka, dyk padychodzić da jaho, wiadzieć da kryniczki, szto by-

ła ŭ poblizku, abmywaje wadoj henaj ślapyja woczy kaleki i pry hetym ŭzywaje Mocy Bożaj, kab azdarawiła niawisnoha. I prahlanuŭ toj czaławiek i chwaliŭ Boha za cudoŭnaje azdaraŭleńnie za pryczynaj światoha karalewicza Kazimiera.

Krynica taja praz doŭhi czas pośla taho była znanaja z taho, szto kali chto pamyje wadoj z jaje chworyja woczy skora azdaraŭlaje. Ale paśla, każuć niejkaja pani pamyła woczy ślapomu sabaku, dyk tady i prapała hena krynica. A pani taja sama zaniawiśnieła dyk pasłała da Miednik, kab choć bałota z taho miejsca, dzie była cudoŭnaja krynica. Dyk pryniaśli, a jana zaliŭszy jaho wadoj zwyczajnaj pamyła jej sabie woczy i wyzdarawieła, ale ŭżo heta byŭ aposzni cud tej krynicy.

Kaz. Sw.

Sonet.

(Pamiaci zabitaha brata).

Jaszcze adna niawinnaja afiara!...
I ty, moj brat, prajszou žyćcia swoj szlach.
U płamieniach wajny, — usieświetnaha pažaru,
Zhareu zbudowany twoj moładaści hmach!
U poli dzieś, la kryżawaj darohi.
Pad kulau śpieu zasnuu ty wiecznym snom...
U ziamli skrywaulenaj złażyu ty ruki j nohi
I razbitu haławu szrapneli czyhunom...
Spakojna-ż śpi, bratok! ziamla tabie budż pucham!
Miż nami ty żywiesz swaim mahutnym ducham,
Bo śmierciaj słaunaha na poli bitwy pau!
Usio, szto moh — žyćcio, dla ludzkaści u afiary
Jak muczanik złażyu na śmierci ty autary!...

J. F.

Kijeŭ 16/II 1915.

Hutarka ab naszaj „prostaj“ mowie.

II.

Razhledzim ciapier bliżej *ak*awańnie i akcent mowy biełaruskaj. *Ak*awańnie— heta achwota mowy da czastaha *a—miarkawać, kialiszak, sprawiadliwaść, poczapka, dałato).* Każać, szto hety czasty padskok *a* psuja harmoniju (zhucznaść) mowy. Ja ŭ heta nia wieru. Kolki razoŭ słuchaŭ ja pa wioskach rodnaj mowy, dzie hutarać jaszcze biaz prykrasy czużych słoŭ i zwarotaŭ — i nadziwicca nia moh tej melodyjnaści, jakaja czujecca ŭ wymaŭlańni czastaha *a* i ŭ lokawańni akcentu na *o* i *e*. Hena *a* wymaŭlajca dosi skora. Pierszaje tolki, niezaležna ad akcentu, maje na sabie mały praciah. Czasam jano wymaŭlajca z małym nachiłam da *e*. Pawedla mianie proby naszych piśmieńnikaŭ zmienszyć *ak*awańnie, ustaŭlajuczy *e* abo *o* (np. bialej*e* miest bialej*a*, hramadzianstw*o* miest hramadzianstw*a*, ciarpieńnie miest ciarpieńni*a*) — nia dojdzie swajej mety. Liter *e* możyć tolki zmienszyć siłu *ak*awańnia u takich słowach jak: chil*aje*, ihr*aje*, al*e*, abo ŭ słowie, dzie jość *o*, jak szap*ocze*, u szk*ole*; ale nie ŭ takich, jak: żaŭci*eja*, słabi*eja*, machl*uja*, u nie*bia* i t. p. Urywak wiersza A. Ziaziuli najlepiaj dakaże harmonijnaści takoha *ak*awańnia.

Żaŭci*eja* list na lipach i *bia*rozach
I cichi walicca na sumnuju *zia*mlu,
Kara czyrwienicca na strojnych, cienkich łozach;
P*czała* ŭżo miod zharuściła ŭ wullu.
U les*ia* hryb wyłazić spad *zia*mlicy
I wabić powid*am* łakomych łasunoŭ;
Harechi znosiać ŭ skład, *wia*wiorki i kunicy
Rupliw*aść* znać u biednych hryzunoŭ.

Akcent u mowie biełaruskaj zaŭsiody prymaje litery *o* i *e* (damòk, pòhlad. czałò, niczòha, harèłka, miacièlica, Adwèrd, pa krysiè). Pryznaŭszy toje, szto było skazana ab akawańni, nia można znajści słowa, ŭ katorym byłob *e* abo *o* biez akcentu, procz wypadku wyszejszaho. dzie mowa ab zmianszeńni akawańnia (ihr*aje*, chil*aje* i t. p.), chiba heta słowa budzia złożanaje, abo czużaziemnaje. Prykładam słowy: Świetawid, biełarus, pierałom; redakcija (*ra*dakcija skazaŭby czaławiek „prosty“), kalendar,

enerhija, eŭcharystyja, mechanik i t. p. Nima dziwa, szto czytajuczy „Biełarusa“ naszy sialancy stawiać instynktam niejakim akcent na *o* i *e*. Litery *o* i *e* nie wialmi lubiacca, ale hodziacca czasami ŭ adnym słowie, tolki *e* *zausiohdy idzie u kaniec* i ustupaje akcent dla *o* np. *Bożе, prozwiszczе, padhorle, sakoczе, słonce, akonce* i t. d. Można adnak skazać, szto tutaka jość trochi sztucznaści, bo biełarus u hetych razach wymaŭlaŭby słowy, wierny akawańniu: Boż*a*, prozwiszcz*a* i t. d. Z praczytanaha widać, szto akawańnie wymahaje, kab *a* astałosia u kancy takich słoŭ, jak — piw*a*, kresł*a*, hultajstw*a*, bo liter *o* abo *e* prymaje zaŭsiohdy akcent. Tak sama *a* kończyć słowy: dzialeńnia, ciarpieńnia, latucieńnia— dziela tych-ża pryczyn. Piareczniki *nie* i *biez* zmienszajać akawańnie. Prykładam słowy: *nie znaj, nie raz, nieachwotny, biezmała, bez siabra,* — ale u sławach: *nia wier, niacely, nia jdzi, nia było, biaz wiedama, biaz hora* — akawańnie biaraże swajho prawa.

Na poli lon ŭżo rwuć i abdzirajuć:
Siamie*ńnia* sypicca hołoŭkami s snapkoŭ,
A tam wiazuć, ŭ maczułu ich kidajuć,
Paśpiech widać u rupnych wazakoŭ.
Kudy ni hlań pustaja szyr widnieja.
Arż*yszcza* źbitaja, dy lańn*iszcza* tyrczyć,
I tolki bulba jszcze dzie-nie-dzie zialanieja
Dy suchadreŭ na mieżach ledź bliszczyć,

A. Ziaziula.

Nia czurajsia mianie, paniczok,
Szto dałoń pakrywajać mazoli:
Mazol pracawitych znaczok,
Nie zarazie ciabie jon nikoli.

Fr. Bahuszewicz.

Pryjaźliwaść.

Pryjaźliwaść heta jość cnota, katoraja robić toje, szto czaławiek z usimi dobra i miła abchodzicca i ŭsim dabra żadaje.

Pryjaźliwaja asoba zaŭsiody staraicca być pahodnaj, miłaj, sałodkaj. Dyk hetkaja asoba nia budzie, pachmurnaja, naduŭszysia, apyrskliwaja, złaja. Dziela hetaho to ŭsie lubiać spatykacca i prabywać z czaławiekam pryjaźliwym. Bo hetki czaławiek nikomu nie skaże prykraho słowa, nikoha nia skryczyć, ni złaje, nikomu ni pierarwie haworki, choćby taja była i nudnaja; a sam naproci nia budzie hawaryć liszniaho, kryczać, kab druhich pierakryczać, nia budzie ŭsiudy tknucca i h. p.

Nia może być pryjaźliwym czaławiek pyszny, katoramu zdajecca, szto jon sam lepszy ad usich, dyk szto tolki ŭsie inszyja pawinny jamu akazwać pawahu i pryjaźliwaść, a jon hetaho rabić nie maje pawinnaści. Nia może być pry-

jaźliwym i toj, chto nikomu ni dawiaraje, katoramu zdajecca, szto ŭsie i ŭsiudy tolki ab tym i dumajuć, kab jaho abśmiejać, aszukać, abkraści, skryŭdzić. Trudna być pryjaźliwym i tamu chto pierażywaje jakija biedy, niadoli, bo ja mu, chacia ci niechacia, ŭsio prychodzić u dumku swajo hora, dyk ab im jon i dumaje, ab im chacieŭby hawaryć, choć heta inszym może i nie spanaroŭna. Pryjaźliwy czaławiek, dzie by jon ni byŭ i s kim by ni prabywaŭ, usiudy jon budzie miły, dobry. Tolki nie znaczyć heta, szto można tolki pakazwacca pryjaźliwym, a ŭ duszy być czym choczysz; nie, ŭsiakaje nadrablańnie jość fałszam, a ŭsiaki fałsz — hrecham, dyk i fałszawanaja pryjaźliwaść nia może być cnotaj. Dyk jak-że być? Szak bywajuć ludzi, katoryja nam rabili zło, katoryja i ŭ hetu chwilu, tolki ab tym i dumajuć, kab wykapać pad nami jamu, dy skinunuŭszy tudy nas zakapać i zataptać nas, dyk jak-że być pryjaźliwym da hetkich ludziej? A woś jak. Nikoli nia można miszać ludzkuju asobu z jaje sprawami. Kali sprawy jakoj asoby błahija, możym ich ninawidzieć i staracca ich zmahać, ale da asoby tej pawinny być dobrymi, pryjaźliwymi i zyczyć jej usiaho najlepszaho i kab paznała swoj błud, dy zwiarnułasia na dobruju darohu. Hetak można abhchodzicca pryjaźliwa nawat z najhorszym czaławiekam.

Z pryjaźliwaści wypływaje pryjacielstwo, zależaczaje na tym, szto nikatoryja asoby najczaściej adzinakawa hledziaczyja na sprawy prywykajuć adna da druhoj i pryjaźniacca. Pry hetym zdarajucca roznyja reczy, hledziaczy na toje, jakija byli mety ŭ zapryjaźniŭszychsia asob.

Kali hetyja mety byli czystyja, heta znaczyć, kali da pryjacielstwa paciahawała abiedźwie starany jakby sama natura, to i pryjacielstwo bywaje trywałoje i dobraje. Ale bywaje, szto asoba fałszywaja dziela niejkaj swajej karyści pakazwaje kamu swaju spahadliwaść, pryjacielstwo, a pośla ŭżo wyłaźić, jak każuć, szyła z miaszka, najczaściej tady, kali ŭżo sprawiadliwaj staranie stałasia kryŭda. Z hetaho widać, szto ŭchodzić u pryjacielstwo treba aściarożna i tolki z ludźmi dobra z usich ba koŭ pieraznanymi. Tolki hetak można uścierahczysia ŭsiakaj zdrady. Treba wyścierahacca ŭchodzić u pryjacielstwo z ludźmi błahimi, katorych my paprawić ni maim nadziei, a katoryja nas mohuć papsawać, ale treba staracca być u pryjacielstwie z ludźmi razumnymi, dobrymi, cnotliwymi, katoryja i nas zmohuć dabra nawuczyć.

Kali-ż użo z kim zawiażym prajacielstwo, to treba ŭ hetym być stałym i dziela hetaj stałaści hatowym być scierpić nawat wialikuju prykraść, ad tych, katoryja buduć może staracca nas pazławać, papsawać pryjacielstwo. Kali i miż samych pryjacielaŭ wyjdzie jaki mały, abo i bolszy niład, to i heta treba pieracierpić, dziela stałaści i nia zrywać pryjacielstwa, chiba tolki tady, kali widać, szto chto z pryjacielaŭ paszoŭ na błudnyja darohi dy z ich nie dajecca zwiaściśia, ab czym treba wielmi staracca. Tolki z czaławiekam, wyjawiŭszym zusim błahuju wolu pryjacielstwo treba sarwać, kab u praciŭnym razie nie panosić kary za winy tej asoby, ŭ katorych mi nijakoha uczaścia nia mieli.

Starajuczysia zwodzić pryjaciela z błudnych daroh treba być aściarożnym, kab niaŭmiełymi lekami nie pahorszyć sprawy. Dyk treba praściarahać wielmi dalikatna, — pryjaźliwa, — kab ni zdałosia, szto hetym choczym jamu dadzieć, ale kab była widać nasza szczyraja pryjaźliwaść, dobraje serca. Tady nakłonicca błudziaczy da zdarowaj rady i źwiernicca na prostuju darohu praŭdy, pa katoraj pawinny iści ŭsie, chto abdarany niśmirotnaj duszoj, wolnaj wolaj, chto stworany na abraz i padabienstwo Bożaje, chto chocze być praŭdziwym czaławiekam.

Muka Boha naszaho Jezusa Chrystusa.

IV

Piłat ubaczyŭszy Jezsa ŭ łancuhu, katory byŭ znakam winy śmiarotnaj spytaŭ żydoŭ, szto im zrabiŭ Jezus, u czym prawinawaciŭsia? Żydy atkazali, szto mianuicca Synam Bożym i karalom żydoŭskim, ni światkuje suboty, nowuju nawuku szyryć i szmat błahoha robić. Jezus Miły choć moh zastydzić żydoŭ abjaśniŭszy Piłatu, szto Jon tolki chworych azdraŭlaŭ, pamiorszym życcio waroczaŭ i nawuczaŭ praŭdy Bożaj, ale maŭczaŭ jak cichi baranak. Piłat ŭziaŭ Jezusa da siabie i spytaŭ ci jość karalom żydoŭskim, ale Pan Jezus atkazaŭ, szto karaleŭstwo Jaho nia z hetaho świetu. „Ale ty joś karol?“ spytaŭ dalej Piłat. A Pan Jezus atkazaŭ „Ty sam każysz, ale ja pryszoŭ, kab dać świadoctwa praŭdzie“. Paczuŭszy heta Piłat spytaŭ „a szto takoje praŭda? ale ni słuchaŭ, ci atkaże Chrystus na heta, bo

paczuŭ kryki żydoŭskija prad pałacam. Żydy bo nia ŭchodzili ŭ pałac Piłata kab nia streficca, (Piłat byŭ pahancam), a jak Piłat doŭha hawaryŭ z Jezusam, dyk bajalisia, kab nia wypuściŭ Jaho wolnym. Dyk wyszaŭ Piłat da żydoŭ i skazaŭ: „Ja nijakoj winy ŭ hetym czaławieku nie znachodżu". A żydy kryknuli. „Kab jon nia byŭ wart śmierci, my nia prywialib jaho da Ciabie. — My maim zakon, i pa henym zakonie wart jon śmierci, bo jon zbuntawaŭ narod pa ŭsiej ziamli żydoŭskaj paczaŭszy ad Galilei"...

Paczuŭszy ab Galilei Piłat uzdumaŭ adczapicca ad żydoŭ pasłaŭszy Jezusa Herodu, s katorym byŭ u nia zhodzie, a hetak moh i pahadzicca. Herod zawiedawaŭ Galilejaj, a ciapier byŭ pryjechaŭ na światy ŭ Jeruzalim. Dyk pazwaliŭ żydom zwiazać Chrystusa i pasłaŭ Jaho da Heroda. Herod ubaczyŭszy Jezusa zwiazanaho i wielmi zmuczanaho uzlitawaŭsia nad Im i byŭ rad, bo daŭno chacieŭ Jaho baczyć praz cikawaść. Bo chacieŭ ubaczyć jaki cud Jezusa. I skazaŭ Herod: „Jezusie, zrabi tut prada mnoj jaki cud, a ja Ciebie za toje uwolniu ad niepryjacielaŭ Twaich". Ale Pan Jezus nie atkazwaŭ Herodu, dyk toj i bolej szmat czaho pytaŭ, a najbolsz ab Jaho cudach, ale Jezus usio nie atkazwaŭ. Dyk razzławaŭsia Herod i czujuczy roznyja wymysły żydoŭskija, katoryja ŭsio skarżyli na Chrystusa, dy prasili, kab Herod asudziŭ Jaho na śmierć, paliczyŭ Jezusa Miłaho za szalonaho, szto nawat dziela swajej abarony nitolki niczoha nia robić, ale i słowa skazać nia chocze. Zahadaŭ tady adzieć Chrystusa ŭ biełuju adzieżynu i śmiejacca z Jaho, jak tolki chto zdumaje, dy wiaści nazad da Piłata. I stali zdziekawacca nad Boham swaim niahodnyja ludzi: adny Jamu ŭsielak naruhalisia, druhija za wałasy torhali inszyja za łancuch chapali i torhali, abo kancom jaho bili pa haławie najświaciejszaj i hetak praz usiu darohu, dy staralisia, kab jak prykonczyć, bo bajalisia, kab Piłat nia wypuściŭ na wolu.

Piłat ubaczyŭszy, szto iznoŭ prywiali jamu Jezusa, ni chacieŭ sudzić Jaho, bo żonka prasiła ab hetym, każuczy, szto ŭwa śnie baczyła Jezusa i razumieła, szto Jon niawinny. Dyk adazwaŭsia da żydoŭ Piłat: „Ja baczu, szto i Herod ni naszoŭ u im żadnaj winny, dyk i ja nie mahu asudzić Jaho". Tady żydy paczali kryczać, szto Piłata askarżuć prad Cesaram Rymskim, szto nie asudziŭ taho, chto sam mianawaŭsia karalom, dyk spraciŭlaŭsia Cesaru. Paczuŭszy heta spałochaŭsia maładuszny Herad, ale wiedajuczy, szto ŭsio hena żydy praz złość kazali paprobawaŭ inszaho sposabu. Wiedaŭ, szto ŭ żydoŭ byŭ abyczaj na wialikdzień wypuskać adnaho arysztanta. asudżanaho na śmierć, a ŭ turmie byŭ wialiki razbojnik Barabasz, katoraho żydy kanieczna chacieli stracić. Jon i każe żydom: „Kaho wy puścicia wolnym dziela świata, Barabasza, ci Jezusa, niawinnaho?" Dyk żydy kryknuli: „Wypuści Barabasza, a Jezusa ukryżuj!" Piłat jaszcze dawodziŭ, szto Jezus niawinny, ale bajuczysia żydoŭ, wydaŭ Jezusa na biczawańnie. I kinulisia tady żydy na Jezusa Miłaho, jak hałodnyja lwy na awieczku, razdzieli i prywiazali wiaroŭkami da staŭpa i bili jaho tak niamiłaserna, szto cieła kuskami adwalałosia, kroŭ ciekła strujkami i ni pakinuli na im ani krychi całaho cieła, ŭwieś byŭ pakryty jakby adnej wialikaj ranaj, ad katoraj zwyczajny czaławiek ŭżo daŭno byŭby pamior, ale Jaho Boskaść siły dadawała kab wypaŭniłasia wola Bożaja, abjaŭlanaja prarokami. A inszyja nia mohuczy prystupicca, kab bić wiaroŭkami, rozhami, żyłami i łancuhami, stojaczy wODdal żdziekawalisia nad Miłym Jezusam roznymi brydkimi sławami. Kali ŭżo ŭsie dawoli naździekawalisia, a Miły Jezus zusim abamleŭ pryskoczyŭ niechta i pierarezaŭ wiaroŭki, jakimi byŭ da słupa prywiazany, dyk upaŭ Jezus na swaju kroŭ najświaciejszuju i hetak lażaŭ, jakby ab Im i ludzi i Boh zabylisia.

Pośla zahadali żydy Jezusu adziecca. Uździeŭ tady Jezus swaju sukniu, katoraja ŭsia zaraz krywioj pramokła. A pośla ŭzdzieli na Jaho niejaki brudny doŭhi czyrwony płaszcz zamiest purpury, u ruki dali tryścinu zamiest karaleŭskaho berła, a zrabiŭszy s cierniawych rozak wianok uzdzieli na haławu zamiest karony. Szypuliki henaj karony zrabili tysiaczu ran u haławie najświaciejszaj, a 4-ry z ich prabili aż kość i da mazgoŭ dajszli. I pasadziŭszy Pana Jezusa na wyżejszym miejscu, pryklenczywali prad im i naruhalisia każuczy: „Witaj, Karol! i plowali pośla na twar Jaho i bili tryścinoj pa haławie i zdziekawalisia hetak doŭha, jak tolki żadali, aż ŭ kancy addali iznoŭ Piłatu.

(Dalej budzie).

Piszuć da nas.

Ržeu Ćwierskaj hub. Nia czasta bywaje heta u nas, bo raz u hod pierad Wialikadniam i sialetni hod ks. Kanapacki nie zabyŭ dawiedacca sirot-katalikoŭ, razbitkaŭ na czužynie, szto czakali praz cełу hod z uśmiahszym sercam i duszoj i dziakawać Bohu daczakalisia, pryjechaŭ z Ćwieru na 3 dni (17, 18, 19 lut.) Dzianioczki hetyje byli nadta wietrannyje, dyk i miało jak na zło, szto świetu Božaho nia widać było, adnak nia hledziaczy na straszennuju zawieju z každym dniom stanawiłasia ludcaŭ bolaj i bolaj u czasowa ustrojennaj kaplicy. Tut. szto hod wynajmaicca lokal i staraniam p. p. Bukoŭskich piekna ustrajwaicca aŭtaryk dla adpraŭlania nabaženstwa, bo iszcze kaściołka a nawat i kapliczki nie prybralisia wystraić, a da taho wajna, tak i hutarka zacichła a budoŭce i Boh znaić kali daczakaimsia hataho szczaścia mieć choć kapliczku swaju na czužynie?...

Na druhi dzień ludcaŭ sabrałosia da 80 dusz, tut byli i pryjeznyje ŭciekaczy z Polszczy, tut i naszy braty zaszczytniki ranienyja zmuczanyje ranami sałdaciki, tut i pany, a pobacz i biednyje rabotniki, usie zdajecca bytcam rodnyje, abo znakomyje, a usie czužusieńkije adno szto kataliki tak zbližała sercam. Zamiesta „Pachwalony Jezus!“ abo polskaje „dzień dobry!“ ci pa naszemu „jak maicisia!“ tut czutku było adno „zdrastwujcie!“ a iszcze horaj szto i da ks. zwiertajucca „kak da hawieć?“ Užo z 8 hadziny sabiralisia, chto da spowiedzi wialikodnaj, chto da Kamuni i tak a 11 hadzinie była poŭnaja kapliczka i ks. K. skonczyŭszy spawiadać paśpiaszyŭ achryścić pryniesianaje dzicio, a pośla wyszoŭ z Imszoj Światoj da aŭtaryka u hety raz daleka piakniej ubranaho, zusim nie ubohaho. U pałowie Imszy św. ks. K. mieŭ mowu, u katoraj pacieszaŭ udcaŭ, uliwaŭ atuchi da serc, najbolaj tym, szto kožny tydzień jon adpraŭlaje Imsz. św. za parachwijan i szto my choć i nie bywaim adnak maim czastaczku u hetym nabeženstwie. Po Mszy adpiejali Suplikaciju, Litaniju i Pad Twaju abronu! U wieczary byli Nieszpary z Wystawieńniam Przen. Sakr. Pacieszanyja na sercy, pakreplany na duszy, wyspawiadaŭszysia choć raz u hod szczaśliwymi czulisia usie i žal niejak ścisnuŭ za serca kali na 3 dzień ks. K. pośla požegnalnaj mowy n.ieŭsia iznoŭ pakinuć nas až da budnaho hodu, pacieszaje szto pryjedzie na Wialikdzień.

U padziaku ks. Kanapackamu, szto adwiedaŭszy sirot na czužynie ad usich z hłybokaho serca „Zapłaci Bože!“

J. Maślennik.

21/II 1915 h.
Spasskaja apteka.

Szto czuwać?

Wilnia. Aposznimi dniami pierawiaźli praz Wilniu 1500 niemcaŭ, ŭziatych u pałon, pamiž katorymi było 37 aficeraŭ, 1 doktar i 2 siastry miłaserdzia.

Druhim razam wiaźli 200 pałonnych niemcaŭ. Inszym razam wiaźli 180 pałonnikaŭ, adzietych wielmi lohka, jak na hetyja maroznyja czasy.

Sudy. Wilenski wajenny akružny sud asudziŭ na śmierć niejkaho Kaściuka Kanopku, winawaczanaho za rabawańnie i hwałt.

Kanopka padaŭ prośba ab darawańnie kary.

Toj-že sud razabraŭ sprawu sałdata Czerniaŭskaho, katory zniewažyŭ u wajennym czasie swajho bliżejszaho naczalnika, tak sama sałdata. Czerniaŭskamu adabrali ŭsie prawy, zasłuhi, sałdackaje zwańnie i asudzili na 10 hadoŭ u katarhu.

Litouskaje tawarystwo padmohi achwiaram wajny dastało 5000 rubloŭ ad usierasiejskaho chaŭrusu miest i 1000 rubloŭ ad kamitetu służaczych u maskoŭskaj miastowaj uprawie. Aprocz hetaho wialikuju sumu atrymało hena tawarystwo ad litwinoŭ z Ameryki.

Z hetaj sumy praznaczano 2000 r. na litwinoŭ-wuczniaŭ, szto ŭciokszy ad wajny wuczacca ŭ Maskwie.

Jeuje, Wil. hub. i pawietu. Na mahilniku katalickim abkrali kaplicu.

Minsk. U Minsku prabywaje ciapier 3000 žydoŭ, wypraŭlanych z miest Polszczy. Žywuć jany ŭ szkołach i inszych prytułkach.

Na pražyŭleńnie ich szto dzień tracicca kala 600 r.

— Minskaja sudowaja pałata na wyjezdnaj sesji ŭ Minsku apraŭdała ksiandza Stanisława Ejsymonta, katoraho winawacili za dańnie szlubu asobie prawasłaŭnaj. Apraŭdali tak sama i ks. Świrszczeŭskaho probaszcza z Kojdanowa.

— Baćki wuczniaŭ katalikoŭ minskaj miastowaj szkoły padali prośbu ministru aświety, kab pazwolili ich dzieciam wuczycca relihii ŭ tej mowie, jakuju jany baćki ŭważajuć za swaju.

U henaj szkole ŭžo treci hod nia wuczać religii, dziela taho, szto szkolnaje naczalstwo zahadwało dzieciam wuczycca jaje pa rasiejsku.

Kijeu. Siudy prywoziać szmat aŭstryjakaŭ aficeraŭ i sałdataŭ, uziatych rasiejcami ŭ pałon u Haliczynie. Nidaŭna prywiaźli miž pałonnych aficeraŭ byŭszaho kamendanta miesta Stanisławowa pałkoŭnika, katory ŭ czasie, kali aŭstryjaki byli adabraŭszy miesta ad rasiejcaŭ, padpisaŭ kala 200 pryhaworaŭ wajennaho sudu na śmierć žycharaŭ miesta.

Pietrahrad. Pamior hraf Witte, katorz byŭ ministram finansaŭ, paśla jeździŭ rabić pierahawory ab miru z Japonijaj i byŭ starszym ministram.

Pry im byli puszczany ŭ Rasiei załatyja hroszy i zawiedziany manapol na wodku.

W Pietrahradzie adbyŭsia zjezd papieczycielaŭ nawukowych okruhaŭ sklikany nowym ministram aświety hrafam Ihnaćjewym. Nowy minister, jak widać, chocze pastawić nawuczańnie u ŭłaściwyja kalei, dzieła hetaho pa ŭsich siarednich i wyższych szkołach zahadaŭ zrabić pedahogicznyja narady ab nawuczańni i sklikaŭ naczelnikaŭ okruhaŭ da siabie, kab naradzicca, jak paprawić nawuczańnie.

Warszawa. Kamisija daktaroŭ-sanitaraŭ radzić warszawiakam spalwać u pieczach chatniaje śmiećcie, kab nie zanieczyszczać im padworkaŭ, dy nia spryjać paszyreńniu poszesnych chwarob.

Ad siabie skażym, szto heta rada wielmi razumnaja i karysnaja, jak dzieła czystaty tak i dziela zdaroŭja, a ŭreści popieł toj można źbirać i pradawać jak hnoj.

WAJNA.

Na lewym baku Wisły.

Tut abodwa praciŭniki wiaduć ataki. U adnym miejscu rasiejcy zachapili szmat pałonnych i niekolki kulametaŭ.

U Karpackich horach.

Tam aŭstryjaki ni pierastajuć atakawać rasiejcaŭ nia hledziaczy na toje, szto ŭsie ich ataki spraŭna adbiwajucca rasiejcami i szto pry hetym panosiać jany wializarnyja straty ŭ ludziach.

U akolicy Łupkoŭskaho pierawału rasiejcy ŭziali ŭ pałon bolsz 600 sałdataŭ, 14 aficeraŭ i zabrali 6 kulametaŭ.

U Haliczynie uschodnaj

Rasiejcy lohka adbili ataki aŭstryjakaŭ, katoryja stracili pad wioskaj Niezwiska cełу bataljon wojska.

Pad Przemyślam.

Rasiejcy zninacku napali na nieprыjacielskija pazycii pad wioskaj Małkowicy i ŭziali ich, pry czym cełу bataljon aŭstryjakaŭ dastaŭsia ŭ pałon.

Na zachodnym froncie.

Jak i daŭno ŭżo tut adbywajucca tolki niwialikija styczki, dy raz paszczaścicca adnym, a druhi raz druhim, a pieramieny ważniejszaj jak nima, tak nima.

Anhlija usio hatowicca

kab tyki raz na zaŭsiody złamać niamieckuju siłu. Jana szto miesiac nabiraje kala 30 tysiacz wojska, katoraje abwuczaje i pasyłaje, dzie treba. U Anhlii na wajnu ni biaruć kożnaho, jak pa inszych hasudarstwach, ale iduć tolki tyja, szto sami choczuć. Zdawałosiab nam, kamu tam achwota szybie niaści haławu na śmierć.

Adnak u Anhlii, każuć, hetych achwotnikaŭ nabiraicca nawat bolsz, czym ich mohuć prymać. Kab mieć peŭnaść pabić niemcaŭ na maroch Anhlija ŭżo zbudawała 4 nowyja „naddrehnuty“ (heta najbolszyja ŭ świecie karabli, s katorych kożny maje wartaść ni aby jakoj krepaści). Na hetych karablach jość harmaty wialikija i mienszyja i roznyja wajennyja pryłady pa wedla najnawiejszych wyszukańniaŭ.

Niamieczyna ŭ hetu paru ni mahła czahoś padobnaho ŭstroić, bo jana z usich bakoŭ zamknionaja jak u zialeznym abruczy.

Miż Japonijaj i Kitajam

wiaducca pierahawory, a tym czasam Japonija ni na żarty hatuicca da wajny, dyk nima wiedama czym konczacca tyja pierahawory.

Itaiija.

Niamiecki pasoł Bulloŭ staraicca, kab Aŭstryja addała Italii Trydent, a za toje Italija ŭ wajnu nia umieszaicca. Z wiestak ab henych pierehaworach widać, szto może dajści da zhody, ale z druhich wiestak baczym szto austryjacki ŭrad ani słuchać nia chocze ab addaczy Trydentu, dyk chto wiedaje, ci za niekolki dzion nie abjawić wajny Italija Aŭstryi.

U Turcii.

U Dardanelach rabota chaŭrusnaho fłotu pasuwaicca napierad. A ŭ Kanstantynopali padniałasia trywoha i turki bjuć żywuczych tam hrekaŭ.

Hrecija ujmajuczysia za swaich zdajecca wydaść Turcii wajnu.

Pustawiejki.

— Kab ciapier druhi patop, dyk ludziej nie astałosia by na świecie.

— Czamu?

— Bo niamieckija padwodnyja łodki kożny karabiel topiuć!

— Ciapier i pany na biełych stałach buduć jeści!

— Ci maniesz tolki?

— Nie! Hirsza ŭsiu palituru, każuć, pierahonie na harełku!

Usiaczyna.

Kali budzie kaniec wajny.

U Ameryce szmat bahatych ludziej parabili zakłady na toje, kali konczycca wajna. Najbolsz zakładajucca na toje, szto wajna konczycca ŭ Czerwieni. Szmat chto zakładaicca, szto jana konczycca ŭ wieraśni. A ni chto nia chocze zakładacca, szto heta wajna paciahnie da kalad 1915 hodu.

Cikauny pradkaz.

Wiadomy wuczony, szto zajmaicca polskaj staraświeczczynaj padaje cikaŭnuju zapisku, zroblanuju ŭ kancy 18 wieku. Haworycca tam, szto aposzni polski karol Stanisłaŭ Aŭhust Paniatoŭski byŭ u 1787 hadu. ŭ Krakowie na Wawelu, dzie pachawany polskija karali. Tam jamu skazali, szto adzin tamaczny zakońnik maje dar praroctwa. Karol paklikaŭ zakonnika i spytaŭ: „Kali ja budu pałożany miż maich papierednikaŭ. Zakonnik pahladzieŭ na karala i skazaŭ: „Praz 100 hadoŭ, 20 hadoŭ i 9 hadoŭ“ Prosta skazaŭszy wychodzić praz 129 hadoŭ, szto wypadaje ŭ 1917 hadu. Jak wiedama karol heny pamior u Pietrahradzie i tamże pachawany pad kaściołam św. Kaciaryny. Woś mażliwa, szto ŭ 1917 hadu pa szczaśliwym kanczatku ciapieraszniaj wajny kości karala i buduć pierawiaziany u Krakoŭskuju katedru na Wawelu.

Dumki.

Najdalej zajdzie toj, chto ścieżku swaju znaczyć kryżam, adziajecca ŭ cnoty i szukaje pakrapleńnia ŭ pakornaj a szczyraj malitwie.

Swaja Poczta.

Panu J. Da—ckamu. Badaj, szto 9 dzisiatych naszych czytaroŭ birżaj zusim nia cikawicca, bo heta recz kupcoŭ, dy nikatorych panoŭ, dyk i drukawać jaje ŭ naszaj hazecie nima na szto.

Ceny miejscowyja czasami padajom, ale heta recz takaja, szto nawat u adzin dzień bywaje ranicaj inaksz a pad wieczar inaksz, a tym bolsz praz kolki dzion. A ŭ kożnym miesci i miasteczku inszyja i ceny.

W-namu Ks. T. Kul—skamu. Hroszy, ab katoryja pytajecia atrymali, dziakuim. Prośbu spaŭniaim.

J. Janukowiczu. Listy da redakcii treba kanieczna apłaczwać markami, bo redakcija abo musić płacić u dwajnie, abo ich nia pryjmaje. Pisulki waszaj nia można drukawać ani ŭ hazeci, ani asobna. Prosim pisać, szto kala was czuwać dobraho i cikaŭnaho, dyk takija reczy prydaducca da druku.

P.p. Kirszu i Kancylerczyku. Hroszy atrymali, dziakuim; spisak kniżak znojdzicia ŭ kalendary na 1915 hod.

Redaktar — wydawiec **B. Poczobko.**

DRUKARNIA A. „ZNICZ“ WILNO.